

KARP LEPSZY ŻYWY NIŻ MARTWY

Choć to okres świąt wielkanocnych, poświęcimy trochę miejsca karpiovi. To wokół tego popularnego gatunku ryby toczy się bowiem ostatnio dyskusja. Posłowie chcą wprowadzić obowiązek uśmiercania ryb przed podaniem ich klientom. Rybacy stawowi obawiają się, że zmiany w prawie spowodują spadek sprzedaży ryb, głównie karpia. Przygotowali specjalną rezolucję, którą zaczęły popierać niektóre samorządy powiatu cieszyńskiego, m.in. Strumień.

- W sytuacji, gdy większość polskiego społeczeństwa w okresie bezpośredniego poprzedzającym Wigilię preferuje tradycyjne zakupy żywych karpia, wprowadzenie regulacji zakazujących tej formy sprzedaży byłoby szkodliwe społecznie. Trzeba wziąć pod uwagę, że ubijanie karpia w obrębie stanowisk handlowych, jak chciałby inicjator zmian prawnych, spowoduje kilkukrotne spowolnienie tempa sprzedaży, co w przypadku karpia, sprzedawanych najczęściej w ciągu zaledwie kilku przedświątecznych dni, skutkowało by znacznym

spadkiem poziomu sprzedaży. Powstałoby ogromne ryzyko niesprzedania znacznej części produkcji przez gospodarstwa rybackie, a w konsekwencji zachwiania podstawami ich ekonomiki - mówi Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej w Strumieniu.

To wszystko ma bezpośrednie przełożenie na poziom zatrudnienia w gospodarce rybackiej, najczęściej funkcjonującej na terenach wiejskich o dużym poziomie bezrobocia. Od dobrej kondycji firm rybackich zależy także dobrobyt podmiotów dostarczają-

cych dla nich pasze, nawozy, maszyny i inne środki produkcji. Ponadto stawy, kanały, urządzenia hydrotechniczne, które wchodzi w skład stawów rybnych, spełniając lokalnie znaczącą rolę retencyjną i przeciwpowodziową, są utrzymywane przez rybaków z własnych, wypracowanych ze sprzedaży głównie karpia, środków. Od powodzenia ekonomicznego gospodarstw rybackich i tym samym utrzymania całej infrastruktury wodnej zależy także stan przyrody na stawach karpiowych, które bardzo często należą do

obszarów objętych ochroną Natura 2000.

W obronę tradycyjnej formy sprzedaży ryb zaangażowała się także Lokalna Grupa Rybacka „Żabi Kraj” z siedzibą w Skoczowie. Jak podkreśla Andrzej Pilarczyk, wiceprezes zarządu, a jednocześnie pracownik naukowy Zakładu Ichtiologii i Gospodarki Rybackiej PAN w Gołyszach, na terenie „Żabiego Kraju” znajduje się ponad 1000 hektarów stawów, w których hodowany jest karp. - *Od dziesięcioleci utrzymało się, że ryba trafia do konsumentów żywa. To gwarancja jej świe-*

żości. Większość osób nadal jest taką formą sprzedaży zainteresowanych. Do Ewy Kopacz, marszałka sejmiku, trafiły pisma popierające rybaków, pod którymi podpisali się na przykład górnicy śląskich kopalni - mówi Andrzej Pilarczyk.

Inicjatywa zmian w prawie wyszła ze strony środowisk ekologicznych, które walczą o poprawę losu wigilijnych ryb, zwracając uwagę m.in. na nie najlepsze warunki, w których transportowane są żywe ryby na stoły Polaków. Również i z tymi argumentami starają się walczyć na-

ukowcy i rybacy. - Należy pamiętać, że ryby to zwierzęta zmiennocieplne, które w okresie przedświątecznym funkcjonują w temperaturze 4 stopni Celsjusza, a ich czynności życiowe są mocno spowolnione. Wyniki badań zagranicznych i krajowych potwierdzają, że karp w miarę dobrze znosi warunki związane z przelotowaniem, sortowaniem czy transportowaniem. Jest przygotowany na niedobory tlenu w niskiej temperaturze - wyjaśnia dr hab. inż. Andrzej Pilarczyk.

**DOROTA
KREHUT-RASZYK**